

ARESztOWANIA W SAUDYJSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ

W Arabii Saudyjskiej doszło do serii aresztowań członków rodziny królewskiej. Wydarzenia, które mogą mieć istotny wpływ na przyszłość tego ważnego dla całego Bliskiego Wschodu państwa, opisuje dla Defence24.pl Dr hab. Maciej Münnich, prof. KUL.

W piątek 6 marca wieczorem w Arabii Saudyjskiej przeprowadzono aresztowania wśród członków rodziny panującej. Na pierwszym miejscu wymieniany jest książę Ahmed bin Abdulaziz, jedyny rodzony (młodszy) **brat panującego króla Salmana**. Wraz z nim pozbawiony wolności został jego syn Najef bin Ahmed, wysoko postawiony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwie Obrony, były szef wywiadu wojskowego. Kolejnym z aresztowanych jest Mohammad bin Najef, niegdyś następca tronu, dopóki na jego miejsce nie został wyznaczony obecny książę koronny, syn króla Salmana, **Mohammad bin Salman (MBS)**. Wreszcie trzecim z aresztowanych był młodszy brat Mohammada bin Najefa – Nawaf bin Najef.

Nieoficjalnie (oficjalne media w królestwie milczą o całym wydarzeniu) mówi się, że zostali oskarżeni o zdradę, zatem najcięższym z możliwych oskarżeń. Ponadto kolejne doniesienia informują o **rozszerzeniu aresztowań** na urzędników w ministerstwach obrony i spraw wewnętrznych. Zatrzymania na samych szczytach rodziny królewskiej z tak poważnymi zarzutami z pewnością są istotnym wydarzeniem w polityce Arabii Saudyjskiej. Jednak polityka wewnętrzna Rijadu jest wysoce nieprzejrzysta tak ze względu na ustrój (monarchia absolutna), jak i na religię rodziny panującej (skrajny, a więc zamknięty, odłam sunnityzmu, jakim jest wahabizm). Jakie więc informacje docierają poprzez zasłonę milczenia?

Książę Ahmed bin Abdulaziz, 78-letni młodszy brat króla Salmana (84 lata) dotychczas cieszył się swobodą i nie był wśród aresztowanych książąt w 2017 roku. W środę wrócił z zagranicznego polowania z sokołami (to dość popularna rozrywka wyższych sfer w KSA). Podróżował także swobodnie na Zachód. Nietrudno jednak zauważyć, że jeśli z jakiś powodów doszłoby do odsunięcia MBS, wówczas książę Ahmed **mógłby być następnym w kolejce do tronu**. To właśnie dlatego podczas jego pobytu w Londynie w 2018 r. antykrólewska opozycja zbierała się pod jego domem. Co więcej, w sieci pojawiło się nagranie, na którym książę – wobec zarzutów dotyczących niepotrzebnej wojny w Jemenie – odpowiada: „Nie obwiniajcie całej rodziny (Saudów). Mamy nadzieję, że w Jemenie i gdzie indziej wojna skończy się jeszcze dzisiaj”. I na pytanie o odpowiedzialnych za wojnę wprost dodaje: „król i jego następca”. To pokazuje, że na najwyższych szczytach władzy bynajmniej **nie ma jedności** co do polityki zagranicznej prowadzonej przez MBS.

Wprawdzie po powrocie do Arabii Saudyjskiej książę Ahmed oficjalnie odzegał się od jakiegokolwiek działalności skierowanej przeciwko władcy i następcy, jednak trzeba pamiętać, że w KSA nie istnieje coś takiego jak oficjalna/legalna opozycja. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o Mohammada bin Najefa. Ten był ministrem spraw wewnętrznych (podlegała mu cała policja i służby specjalne), a potem następca tronu, był osobą numer dwa w królestwie, dopóki obecny władca nie

ustanowił następcą tronu własnego syna Mohammada. Cieszył się ponadto **dobrymi kontaktami z Amerykanami**, w tym z agencjami wywiadowczymi. Jednak podczas zatrzymań w 2017 on również został aresztowany i od tego czasu praktycznie przebywał w areszcie domowym. Ponadto został osobiście upokorzony przez MBS, ponieważ najpierw odmówiono mu dostępu do lekarstw, a następnie w mediach zaczęły pojawiać się informacje, że jest uzależniony od narkotyków. Zarówno Mohammad, jak i Nawaf bin Najef zostali aresztowani w swym pustynnym obozie w pobliżu Rijadu.

Aresztowanie tak ważnych postaci jak rodzony brat króla oraz poprzedni następca tronu pokazuje, że w Mohammad bin Salman (nie ma wątpliwości, że to on ostatecznie stoi za aresztowaniami), mimo skupienia w swym ręku niemal całej władzy, w dalszym ciągu boi się ewentualnych przeciwników w łonie samej rodziny. Opozycję może pobudzać **trudna sytuacja wewnętrzna**, taka jak epidemia koronawirusa (zamknięta dla pielgrzymów Mekka i wszystkie szkoły oraz uniwersytety) oraz spadające ceny ropy.

Szczególnie ten drugi element jest **groźny dla władzy MBS**, ponieważ ograniczenie dochodów z ropy, po niezbyt udanej prywatyzacji części udziałów w Aramco, powoduje problemy dla budżetu KSA, a co za tym idzie niemożność realizowania wielkiego planu reformy państwa Vision 2030. Brak sukcesów w tej sztandarowej reformie firmowanej przez MBS oraz niepowodzenia w polityce zagranicznej (wystarczy wymienić Jemen czy Katar) z pewnością zmniejszają poparcie dla młodego księcia. Być może dlatego stara się on wszelkimi (dosłownie, biorąc pod uwagę sprawę Khashoggi'ego) sposobami wyeliminować potencjalnych przeciwników mogących zagrozić przejęciu przez niego władzy po ojcu. Jednak prowadzenie polityki, której dominantą **jest obawa o utratę władzy** nie wróży dobrze Arabii Saudyjskiej. Grozi to wybuchem realnego niezadowolenia i problemami w momencie sukcesji na tronie.

A niestabilność w Arabii Saudyjskiej jest ostatnią rzeczą, której potrzebuje Bliski Wschód. Z pewnością cieszyłby się z tego Iran, jednak na razie jest on sam pochłonięty dużo większymi problemami z epidemią koronawirusa, utratą zaufania przez władze, wreszcie kryzysem ekonomicznym. W każdym przypadku wewnętrzne spory w łonie rodziny osłabiają Królestwo, które przecież jest według raportów SIPRI trzecim krajem na świecie pod względem wydatków na zbrojenia (w 2018 więcej wydawały tylko USA i Chiny, nawet Rosja wydała nieco mniej) i pretenduje do roli lokalnego hegemonu.

Dr hab. Maciej Münnich, prof. KUL